



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 35 (1608), 26 lutego 2018 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dynier ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk  
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

## Sytuacja w Demokratycznej Republice Konga wyzwaniem dla ONZ

Jędrzej Czerep

*W marcu br. Rada Bezpieczeństwa zdecyduje o przyszłości MONUSCO – misji stabilizacyjnej ONZ w Demokratycznej Republice Konga. Znaczenie tego największego kontyngentu wojsk ONZ rośnie z uwagi na sytuację w DRK i w Afryce Środkowej. Impas polityczny, spowodowany niechęcią prezydenta Josepha Kabili do ustąpienia, oraz pogłębiający się kryzys humanitarny rzutują na politykę ONZ wobec tego państwa. Korekty wymaga też humanitarne i polityczne zaangażowanie organizacji w regionie.*

Demokratyczna Republika Konga (DRK) jest największym państwem Afryki Subsaharyjskiej (78 mln mieszkańców) – zamieszkuje je ponad 200 grup etnicznych, z których największa to ludność Luba (18%). DRK posiada bogate zasoby naturalne, ale jej rozwój powstrzymują chroniczne problemy, głównie słabość państwa, rabunkowa eksploatacja minerałów na wschodzie kraju (zwł. prowincje Kiwu Północne i Południowe), działalność kilkudziesięciu grup zbrojnych oraz ingerencje Rwandy i Ugandy. Zarówno partyzanci, jak i służby państwowe powszechnie stosują przemoc wobec cywilów.

**Sytuacja polityczna i kryzys humanitarny.** Obecny prezydent DRK, Joseph Kabila, objął władzę w 2001 r. W kolejnych latach dwukrotnie wygrywał wybory, które zdaniem UE nie spełniały standardów demokratycznych. Choć ostatnia przewidziana prawem kadencja Kabili upłynęła w 2016 r., nie rozpiął on nowych wyborów. Mediacja Kościoła Katolickiego doprowadziła do zawarcia kompromisu z opozycją 31 grudnia 2016 r. – wybory miały się odbyć do końca 2017 r., a krajem miał współrządzić przejściowy rząd jedności narodowej. Prezydent nie dotrzymał jednak umowy. Wobec tego Kościół – jako jedyna organizacja, która skutecznie działa na terenie całego kraju – przyjął rolę patrona ruchów antyrządowych. Inicjowane przez biskupów na przełomie 2017 i 2018 r. niedzielne demonstracje nawołujące Kabilę do pokojowego odejścia były największymi od lat protestami ulicznymi w Kinszasie.

Kryzys pogłębiał się także poza stolicą. Oprócz eskalacji w Kiwu Południowym i Północnym w 2016–2017 r. walki zbrojne nasiliły się w spokojnych dotąd prowincjach: Kasai na zachodzie kraju i Tanganice na pograniczu z Tanzanią. W tej pierwszej, głoszącej w 2011 r. przeciw Kabilę, prezydent obsadzał swoimi zwolennikami władze prowincjonalne kosztem pozycji tradycyjnych wodzów ludności Luba. W odpowiedzi rozwinął się ruch mistyczno-polityczny Kamuina Nsapu, który mobilizował ludność do oporu, określając państwo jako siłę okupacyjną. Do pacyfikacji prowincji Kabila skierował znanych z brutalności dowódców armii ze wschodniego Konga, byłych watażków oraz lokalne bojówki Bana Muro, występujące w imieniu prezydenta. Konflikt w Kasai przybrał wymiar etniczny, a jego strony masowo rekrutowały dzieci-żołnierzy.

W tej i innych częściach kraju w ciągu 2017 r. z domów uciekło ok. 2 mln osób, najwięcej nowych uchodźców na świecie w tym roku. Łącznie w kraju jest dziś 4,3 mln osób wewnętrznie przesiedlonych. Ich sytuację dodatkowo pogorszyła epidemia cholery. Ponadto wg szacunków ONZ 7,7 mln Kongijczyków jest zagrożonych głodem – o 30% więcej niż na początku 2017 r. Organizacja zaliczyła sytuację humanitarną

w prowincjach Kasai, Tanganika i Kiwu Południowe do kategorii *L3 emergency*, zarezerwowanej dla najbardziej złożonych kryzysów wymagających pilnej i kompleksowej reakcji. Oprócz DRK objęte są nią jedynie Syria, Jemen i Irak. ONZ apeluje o zebranie 1,7 mld dol., żeby sprostać potrzebom humanitarnym, zwłaszcza w perspektywie głodu w Kasai.

**Misja ONZ w DRK.** Od 1999 r. w kraju jest obecny największy i najbardziej kosztowny kontyngent wojsk ONZ, od 2010 r. pod nazwą Misji Stabilizacyjnej ONZ w DRK (MONUSCO). Obecnie misję tworzy ok. 17 tys. personelu wojskowego, 3 tys. cywilnego i 1,5 tys. policjantów. Żołnierze pochodzą głównie z Indii, Bangladeszu, Tanzanii, RPA, Nepalu, Urugwaju i Maroka. Głównym zadaniem misji jest ochrona cywilów i personelu humanitarnego w sytuacjach zagrożenia oraz wspieranie władz DRK w działaniach na rzecz pokoju i stabilizacji. RB ONZ co roku dokonuje rewizji i odnowienia jej mandatu – np. w marcu ub.r. nakazała MONUSCO wsparcie wdrożenia porozumienia politycznego z 31 grudnia 2016 r. W tym celu w pierwszej połowie 2017 r. żołnierze ONZ rozwieźli 4 tys. ton materiałów do rejestracji wyborców. Odwołanie wyborów postawiło misję w kłopotliwej sytuacji. Relacje z władzami DRK dodatkowo skomplikowało wysłanie obserwatorów do Kasai, wymuszone doniesieniami o łamaniu praw człowieka, a w styczniu 2018 r. także do Kinszasy, w celu monitorowania antyrządowych manifestacji. Dla prezydenta obecność misji jest coraz bardziej niewygodna – domaga się on od ONZ „wyjaśnienia” jej roli w kraju i określenia daty wyjęcia wojsk.

Innym wyzwaniem dla ONZ jest bezpieczeństwo jej personelu. Według raportu generała Carlosa Alberto dos Santos Cruza, byłego szefa misji MONUSCO, siły ONZ ponoszą większe straty, gdy są postrzegane jako słabe. W 2013 r. rezolucją nr 2090 RB ONZ powołała w ramach MONUSCO „brygadę interwencyjną”, która może prowadzić działania ofensywne przeciw grupom zbrojnym we wschodniej DRK. To wyjątkowe dla ONZ rozwiązanie daje misji możliwość użycia siły w celu utrzymania pokoju. Jednocześnie powoduje, że niektóre ugrupowania odbierają żołnierzy ONZ jako wrogów. Na tym tle 7 grudnia 2017 r. doszło do ataku na bazę MONUSCO w Beni w Kiwu Północnym, przypisanego wywodzącym się z Ugandy Zjednoczonym Siłom Demokratycznym (ADF). W tym najkrwawszym od ćwierćwiecza zamachu na siły ONZ zginęło 15 żołnierzy z tanzańskiego kontyngentu, a 44 odniosło rany.

Przyszłość misji ONZ jest niepewna. MONUSCO nie przyniosła przełomu w rozwiązaniu podstawowych problemów państwa. Aktualny roczny budżet misji wynosi 1,14 mld dol. i jest o 100 mln dol. mniejszy niż w roku poprzednim. Redukcja nie była wynikiem analizy efektywności misji, ale ogólnej tendencji do zmniejszenia jej personelu i finansowania, zwłaszcza przez USA. Niechętnie wzmocnieniu MONUSCO są też Rosja i Chiny.

**Kontekst międzynarodowy.** Kryzysy w DRK wpływają na jej sąsiedztwo. Wojna domowa z lat 1998–2003 zaangażowała kilkanaście państw kontynentu. Postępująca implozja państwa grozi umiędzynarodowieniem konfliktu oraz wejściem kolejnych stron do walki o eksploatację zasobów. W odpowiedzi na atak ADF na MONUSCO wojska ugandyjskie rozpoczęły ostrzał i naloty na pozycje rebeliantów po kongijskiej stronie granicy. Dla władz Ugandy, kluczowej dla bezpieczeństwa regionalnego, nowa wojna z rodzimą partyzantką u własnych granic może być pretekstem do zakończenia udziału w innych zagranicznych misjach, zwłaszcza w finansowanej przez UE walce z muzułmańskimi ekstremistami w Somalii. Kongijczycy tradycyjnie uciekają przed wojną do Ugandy, Rwandy i Tanzanii. Uganda, do której dotarło ich ok. 250 tys., jest szczególnie obciążona. Gości najwięcej uchodźców w Afryce – łącznie 1,4 mln. W związku z rozszerzaniem się stref konfliktu w DRK uciekinierzy docierają też do nowych państw, np. Angoli i Zambii. W styczniu 2018 r. Belgia, dawna metropolia kolonialna, zaniepokojona przemocą w Kinszasie, zapowiedziała głęboką rewizję stosunków z DRK. W odpowiedzi Kabila wezwał do zamknięcia belgijskiej agencji rozwojowej Enabel oraz tzw. Maison Schengen – punktu wydawania wiz do państw Unii Europejskiej. Zapowiada to możliwość zerwania stosunków z UE.

**Wnioski.** Wobec porzucenia przez Kabilę kompromisu z 31 grudnia 2016 r. RB ONZ będzie musiała w odnowionym w marcu br. mandacie MONUSCO zaprezentować nową strategię polityczną. Jej podstawowym postulatem powinien być powrót do realizacji porozumienia z 2016 r. RB musi jednak uwzględnić nowe uwarunkowania – możliwy brak współpracy władz DRK i ryzyko niezgody opozycji na nowe rozmowy. W związku z tym Rada powinna przedstawić plan przeprowadzenia wyborów w nieprzekraczalnym terminie do końca br. z zastrzeżeniem nielegalności jakiegokolwiek próby ominięcia go. Wskazane są też kroki prewencyjne, np. szersze zaangażowanie regionalnego bloku Wspólnoty Rozwoju Afryki Południowej (SADC) w dialog polityczny, aby oddalić ryzyko wojny domowej. Kryzys humanitarny wymaga pilnej interwencji, obejmującej też dofinansowanie utrzymania uchodźców z DRK w państwach sąsiednich. Pogorszenie sytuacji ludności kongijskiej przysparza argumentów zwolennikom utrzymania szerokiej obecności ONZ w DRK, do których należy zwłaszcza Francja. Wobec pogłębiania się kryzysu dalsze redukcje nakładów na MONUSCO jest niewskazane. Głos Polski za głębokim zaangażowaniem ONZ w DRK stanowiłby też deklarację poparcia dla multilateralnego podejścia do rozwiązywania globalnych kryzysów.